

# Proces o zamachy bombowe

Dalsze zeznania oskarżonych i świadków

**ŁÓDŹ, 2. 4. (PAT)** W drugim dniu procesu 27 uczestników zamachów bombowych zeznawali w dalszym ciągu oskarżeni.

Oskarżony Seliger nie przyznaje się do winy. Zeznał on w śledztwie, że Warchol wtajemniczył go w plany akcji terrorystycznej, przyczem oświadczył mu, że w razie zdrady czeka go śmierć. Obecnie cofa te zeznania.

Oskarżony Józef Melka, członek Stronnictwa Narodowego, do winy się nie przyznaje. Przytacza rozmowę swoją z Ogórkiem, który tłumaczył mu konieczność rozpoczęcia akcji terrorystycznej przeciwko żydom. Sąd odczytuje zeznania, z których wynika, że Melka przyznał się do tworzenia piątki, której zadaniem miało być niszczenie wszelkimi sposobami mienia żydowskiego.

Oskarżony Wawrzyniak nie przyznaje się do winy. Przechowywał materiały wybuchowe, dostarczane przez Ogórka i Baranieckiego, jednak nie wiedział co w tych paczkach się znajduje. W śledztwie do winy się przyznał. Ostatni oskarżony Kazimierz Patara jest członkiem Stronnictwa Narodowego, gdzie pełnił funkcję prelegenta. Do winy się nie przyznaje. W śledztwie natomiast przyznał się do winy.

## ŚWIADKOWIE

Po przerwie sąd przystępuje do badania świadków. Po zeznaniach komisarsza P. P. Wiśniewskiego, który przeprowadził rewizję w Wawrzyniaku i znalazł tam materiały wybuchowe, zeznaje 14-letni Karol Borowiecki, któremu bomba rzucona do sklepu na ul. Zawiszy oderwała nogę powyżej kolana.

Po zeznaniach Chany Jakubowicz, która była obecna w sklepie w czasie wybuchu i odniosła lżejsze obrażenia, zeznaje posterunkowy Sileczak. Pełnił on w dniu 21 stycznia służbę na ul. Sienkiewicza i zauważył 4-ch osobników, których podejrzewał, że są złodziejami. Gdy chciał ich zatrzymać, jeden uderzył go w głowę pięścią, poczem wszyscy czterej rzucili się do ucieczki. Udało mu się zatrzymać Bartczaka, przy

którym znalazł petardę. Sileczak rozpoznaje we wszystkich oskarżonych Bartczaka, Tworka, Brauna i Murawę.

## O BICIU NIE MOŻE BYĆ MOWY

Następnie kolejno zeznają Dorę Wintorowa, jej mąż i syn. Opisują oni wybuch w sklepie z porcelaną i szkłem. Komisarz P. P. w Łodzi inspektor Niedzielski opowiada m. in. szczegółowo zeznania Bartczaka, które doprowadziły do alikwidowania wszystkich grup terrorystycznych. Na zapytanie obrońcy, czy wie o biciu oskarżonych w czasie dochodzenia, insp. Niedzielski oświadcza, że o biciu oskarżonych nie może być mowy.

Dalej zeznaje komisarz Makowski, który potwierdza szczegóły dochodzenia w odniesieniu do poszczególnych oskarżonych i ich działalności. Po tych zeznaniach zarządzone przerwy.

## KARALNOŚĆ OSKARŻONYCH

Po przerwie zeznaje świadek aspirant P. P. Brylak. Podaje on cały szereg danych, dotyczących przeszłości oskarżonych. I tak: Ogórek skazany był w r. 1934 za awanturę w Katedrze w dniu 8 maja na dwa miesiące aresztu, Baraniecki w r. 1934 skazany był za awanturę na 5 dni aresztu, Warchol — za awanturę w lokalu Zw. Młodych Narodowców otrzymał 7 dni aresztu, Tondys za awanturę — dwa miesiące aresztu i 6 miesięcy więzienia, Murawa — za usiłowanie rozbrojenia funkcjonariusza Straży Granicznej skazany został na 4 miesiące więzienia, a za przemył tytoniu na trzy miesiące więzienia. Dyblus skazany został w r. 1934 za okusy na 5 tygodni aresztu, Melka — 7 dni za awanturę w Zw. Młodych Narodowców w r. 1934. Seliger zatrzymany był w r. 1924 w związku z likwidacją jacejki komunistycznej.

Świadek asp. Brylak opisuje dalej jak zmontowane zostały bomby i wskazuje na Siemiaszkę jako organizatora i inspiratora zamachów.

Dalej zeznaje st. przod. P. P. Oleczak, szczegółowo rozwijając dane zebrane w czasie dochodzeń.

# Wojna o kalekę

Niezwyczajne przejścia żony inwalidy

w której uczestniczył Związek Legionistów i Związek Inwalidów

Niesamowita historia związana jest z osobą Albiny Pycek, której mąż w 1914 r. poszedł na wojnę, wstępując do Legionów. Po żołnierzu wkrótce zaginął ślad i żona nie otrzymywała żadnej wieści. Po skończeniu wojny nie wrócił

do domu. Pyckowa uważała się za wdowę.

W 19 lat po wyruszeniu męża na wojnę niewiasta na ulicy spotkała ciężko okaleczonego żebraka, człowieka przedstawiającego ruinę, dotkniętego utratą pamięci i zdolności poznawania ludzi. Z przerażeniem w tym nieszczęśliwym kalece Pyckowa poznała swego męża. Zabrała go do siebie do domu, otoczyła troskliwą opieką i wszczęła starania o rentę. Władze wojskowe przyznały kalece prawa inwalidy wojennego, wypłacając żonie 7.000 zł. za ubiegłą latą oraz 165 zł. miesięcznej renty. Gdy wiadomość o uzyskaniu tak znacznej sumy doszła do rodziny, bliźni i dalsi krewni ujawnili apetyty na pobieranie pieniędzy, chcąc kalekę wziąć do siebie. Sprawa oparła się o sąd, wyznaczono radę rodzinną i wbrew stanowisku dalszej rodziny żona została opiekunką prawnej kaleki. Odiąg bez przeszkód inkasowała wszystkie pieniądze wypłacane przez władze wojskowe.

Rodzina udała się na inną drogę, wnosząc skargę do Związku Legionistów przeciwko żonie Pyckowej. Zarzucając jej, że głodzi kalekę i nie sprawuje nad nią żadnej opieki. Inwalidę zabrano żonie i wysłano do zakładu leczniczego

pod Lwowem. Jednocześnie zażądano od Pyckowej, aby przekazała jednorazowo sumę 1.000 zł. dla męża i w miesięcznej renty posyłała mu stale określoną sumę.

Pyckowa oparła się temu żądaniu, wnosząc skolei skargę do Związku Inwalidów, który wziął ją w opiekę. Gdy wpłynęła skarga przeciwko Pyckowej do prokuratora oprzywłaszczenie pieniędzy z renty męzowskiej, z jednocześnie żądaniem aresztowania kobiety „dla dobra sprawy”. Związek Inwalidów wyznaczył Pyckowej obrońcę w osobie adw. Mieczysława Rudzińskiego.

Epilog całej historii, budzącej rozmaite refleksje, rozegrał się wczoraj w sądzie okręgowym. Pyckowa odpowiadała za przywłaszczenie, Twierdziła, że z prawa była opiekunką męża i do niej należało administrowanie pieniędzmi. Wyliczyła, że z otrzymanej renty część wydawała na męża na leczenie, część posiadała przy sobie, stale też wysyłała mężowi do Lwowa pieniądze. Nikomu z rodziny, ani żadnemu związkowi nie jest obowiązana oddawać pieniędzy, ani zadować rachunku z renty męzowskiej.

Sędzia Łaszkiewicz, uznając całe oskarżenie za bezpodstawne, oskarżoną uniewinnił.

## Nieudane strajki na prowincji

**KRAKÓW 3. 4.** W czwartek od godz. 11—12 w południe robotnicy we wszystkich zakładach przemysłowych wstrzymali się od pracy. Stanęli również tramwaje. W zakładach użyteczności publicznej pracowali przez te godziny tylko tak zwane dyżury świąteczne.

**POZNAN 3. 4.** Proklamowany na czwartek przez organizację lewicową strajk protestacyjny w Poznaniu zupełnie się nie udał. Pracownicy przedsiębiorstw miejskich, banków, zakładów gastronomicznych i dużej większości zakładów przemysłowych pracowali bez przerwy.

Częściowo strajkowano w fabrykach Cegielskiego w oddzia-

łach na Wildzie i w Głównej. W zawodzie drukarskim strajkowali pracownicy dwóch dzienników: „Dziennika Poznańskiego” i „Nowego Kurjera”, na znak protestu w godzinie od 11 do 12-jej w południe.

**ŁÓDŹ, 2. 4.** Proklamowany przez socjalistów strajk protestacyjny w związku z incydentami w Krakowie i Częstochowie nie udał się ani w Łodzi, ani na terenie woj. łódzkiego.

Wszystkie zakłady i instytucje użyteczności publicznej były czynne bez przerwy. Również nie przerwano pracy w większych zakładach przemysłowych, zaś do mniejszych fabryk hasła strajkowe wogóle nie dotarły.

## Strajki w Zagłębiu Węgl. i w powiecie olkuskim

**SOSNOWIEC 3. 4.** W czwartek strajkowali robotnicy kopalni Warszawskiego Tow. „Juliusz” i „Kazimierz”, w których w dniu proklamowania strajku 31 marca na ten czas wyznaczone były świętówki. W kopalni „Juliusz” strajkowało 497 robotników, a pracowało 88, w kopalni „Kazimierz” pracowało 165 robotników, a strajkowało 483 robotników.

W czwartek strajkowali rów-

nież od godz. 11—12 w południe fabryki na terenie powiatu olkuskiego, a mianowicie fabryka „Olkusz”, papiernia „Kłucze”, fabryka wyrobów gumowych „Ideal”, w Wobromiu B-eia Schein, oraz cementownia „Wiek”. Poza tym strajkowali w tej samej godzinie fabryka szkła w Zawierciu, fabryka „Poręba” oraz „Górnośląskie Tow. Ceramiczne”. Przebieg strajku był wszędzie spokojny.

## Uwiódł i zabił

Potworny zbrodniarz przed sądem

Pod Zdunską Wolą znaleziono na torach kolejowych ciało kobiety, pokatezone w potworny sposób. Myślano początkowo, iż zdarzył się tragiczny wypadek, lecz śledztwo wykazało, że zabici jest Weronika Mrozowska. Przyjaciółka Mrozowskiej zeznała, iż ta zwierzyła się jej, że założy sobie sklepik w Zdunskiej Woli przy pomocy niejakiego Wiktora Kwiatkowskiego. To było niłką, prowadzącą do kłębka.

Okazało się, że Wiktor Kwiatkowski, człowiek zony, zawiązał początkowo niewinny flirt z Weroniką Mrozowską, następnie ludzkie ją perspektywą polepszenia warunków materialnych, uwiódł. Mrozowska domagała się, by Kwiatkowski spełnił swe obietnice. Zaczęły się acysja Wreszcie Kwiatkowski pod pozorem

kupienia sklepu swojej kochance wywiózł Mrozowską do Zdunskiej Woli i zamordował, rozbijając głowę kamieniem. Ciało nieszczęsnej ofiary rzucił na tor kolejowy, sądząc, że przejeżdżający pociąg zmaltretuje zwłoki, stwarzając pozory nieszczęśliwego wypadku.

Perfidne wyrachowanie zawłodo. Wiktor Kwiatkowski stanął przed Sądem Okręgowym, gdzie tłumaczył się, że kochanka swym wybuchającym temperamentem, którego nie mógł zapokoić, męczyła go i na tem tle wpadł w rozdrażnienie, którego nie mógł opanować i wówczas uderzył ofiarę kamieniem.

Sąd Okręgowy skazał oskarżonego na bezterminowe więzienie, a warszawski Sąd Apelacyjny wczoraj wyrok ten zatwierdził.

## Tragedia ukraińskiego profesora który się przeniósł z Polski do Sowieć

**LWÓW, 2. 4.** Pisma ukraińskie donoszą o znamiennej tragedji, jaka spotkała profesora ukraińskiego Semena Sydoriaka. Oto przed niedawnym czasem prof. Sydoriak zlikwidował w Tarnopolu swoje mieszkanie i cały swój majątek i przeniósł się wraz z rodziną na Ukrainę sowiecką.

by objąć tam kierownictwo Instytutu Oświaty Narodowej w Kijowie.

Ostatnio jednak władze sowieckie po zastosowaniu ostrego kursu wobec Ukraińców małopolskich, usunęły prof. Sydoriaka z jego stanowiska, tak, że ten wraz z rodziną znajduje się obecnie w skrajnej nędzy.

## Aresztowania studentów pod zarzutem zamachów petardowych

**LWÓW, 2. 4.** Władze policyjne aresztowały w dniu dzisiejszym kilku studentów Uniwersytetu i Politechniki, pod zarzutem współdziałania w zamachach petardowych urządzanych ostatnio w Stanisławowie. W szczególności aresztowani następujący studenci: Wacław Brellerstut (Uniwer.), Zdzisław Sikorski (Polit.), Chrystian Schule (Uniwer.), Kazimierz Dunaj oraz Roman Wójcicki (Uniwer.). Aresztowano również Jana Wernera przedsioborcę i Władysława Szwedzkiego montera.

W czasie przeprowadzonych re-

wizyj w mieszkaniach aresztowanych znaleziono materiał dowodzący, iż pochodzili oni z kół narodowych.

## Zwolnienie za demonstrację strajkową

W związku z próbą demonstracji strajkowej, w wydzie inspekcji śledczej przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji zwolniony został wczoraj z zajmowanego stanowiska naczelnik tego wydziału, p. Jan Pomorski.

## A B C sportowe

**LWOWSCY SĘDZIOWIE WYSTĄPILI Z PKS**

Zarząd lwowskiego Okręgu Kolegium Sędziów we Lwowie powołał uchwale, w której czytamy: „Lwowskie Okręgowe Kolegium Sędziów, uznając, PZPN jako najwyższą magistraturę piłkarską w Polsce i mając na względzie dobro sportu polskiego, uchwala oddać do dyspozycji Wydział Sędziowski, przy PZPN i ŁOZPN wszystkich sędziów piłkarskich”.

**PIŁKARZE MOGĄ GRAC TYLKO RAZ DZIENNIE**

Zarząd warszawskiego Okręgu, Zw. Piłki Nożnej przypomina kibicom, że nie wolno jednego dnia wystawiać jednego gracza do dwóch meczów, w wyjątkiem pozycji bramkarza. **NIEMA TO JAK BYĆ „AMATEM”** Najlepszy tenisista czechosłowacki i człowka rakiet światła, Menzel, wraca w najbliższych dniach do kraju po niesiejęcej podróży dookoła świata. W ciągu tego czasu tenisista ten rozegrał szereg meczów w Ameryce, Japonii, Chinach, Indjach, Egipcie itd. Jak z tego widzimy, Menzel wyraża

nie kpi sobie z międzynarodowych przepisów o amatorstwie, które pozwalają tenisistom-amatorom być w podróży pozostającymi w związku z rozgrywkami tenisowymi tylko trzy tygodnie.

**ANGLICY ZAZDROSCZĄ SUKCESOM FINANSOWYM AMERYC**

Mecze zawodowców bokserskich w Ameryce są źródłem olbrzymich dochodów dla różnego rodzaju menażerów i przedsiębiorców. Angielskie związki bokserskie pozazdrościły sukcesów finansowych Ameryce i postanowiły zorganizować szereg wielkich walk bokserskich o mistrzostwo świata, Europy, Imperium Brytyjskiego i t. d.

Anglicy mają zamiar zorganizować mecz o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy słynnym murzynem amerykańskim, Johnem Lewismem, a zwycięzcą meczu, Petersem Aoy. Anglicy proponują murzynowi 8000 funtów za zgodę na wymienione spotkanie. O ile Lewis przyjmie propozycję, wówczas mecz odbędzie się na jednym z wielkich stadionów piłkarskich Londynu.

## Bokserzy warszawscy walczą o tytuły mistrzów

W sali teatru „Nowości”, o godzinie 19-jej rozpoczynają się dziesiątym indywidualne mistrzostwa Warszawy w boksie. Liczba zgłoszeń jest imponująca, wynosi bowiem 94 zawodników, reprezentujących 15 klubów. Wśród których nie brak nawet zgłoszenia z Radomia. Najwięcej zawodników zgłosiła Polonia, mianowicie 12, następnie Legia — 11, YMCA — 10, Skoda — 9, CWS i Fort Bema po 8 i t. d.

Poziomy klasy zgłoszonych zawodników jest bardzo wyrównany i w przeciwnieństwie do lat ubiegłych, kiedy można było typować murowanych mistrzów, obecnie tylko w jednej lub dwóch wadach można wskazać faworytów. Nie powinniśmy przegrać Doroba i (Legia) w wadze półciężkiej, podobnie jak i Piłarski (Skoda) w wadze średniej. Dla obydwu może być groźny Karpiński (CWS), niewiadomo bowiem jeszcze, w której kategorii będzie walczył.

W wadze muszej walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Rundsteinem (Makabi), Wiciorzkiem (CWS), a Wejmanem (Polonia). W wadze koguciej oczekujemy mistrza w osobie Czortka (Skoda) lub Rotholca (Gwardia). Faworyzujemy Czortka, jako typowego boksera turniejowego, natomiast Rotholca, który lubi iść na bijatykę i wygrywać nawet bywa cięższe bardzo zwycięstwa, ma mniejsze szanse.

W wadze piórkowej faworytem jest Kozłowski (Skoda), który napotka w Rosenblumie (Makabi) i Porlańskim (Warszawianka) groźnych przeciwników. Bardzo silnie obsadzona jest waga lekka, w której Polus (Warszawianka), Bakowski (Skoda) i Łukaszewicz (Polonia) mają równe szanse.

W wadze półśredniej tytuł mistrza Warszawy powinien zdobyć Seweryniak (Skoda), ale przedtem musi pokonać groźnego Janeczka (Polonia) i Taborka (Warszawianka). Groźnym jest tutaj również Doroba II (Legia). O średniej i półciężkiej mówiliśmy wyżej. Co do wagi ciężkiej, mistrzem powinien zostać Węgrowski (Legia), pięściarz, który ma największe szanse objąć „tron” po Piliarcie w tej kategorii.

Niewykluczone są niespodzianki. Pierwszą z nich może być waga, która każe walczyć zawodnikom w innych kategoriach, niż te, które przewidzieliśmy wyżej.

## Bratobójstwo pod Raszynem

Miedzy braćmi Piotrem i Stefanem Serafinami istniały zadawnione porachunki rodzinne. Wczoraj w ich wsi rodzinnej, Połocznynie koło Raszyna, kłótnia między obu Serafinami zamieniła się w śmiertelną bójkę. Piotr uderzył orczykiem Stefana w głowę. Cios okazał się śmiertelny.

## Umorzenie sprawy przeciwko p. Medyńskiemu

W związku z podaną przez nas notatką o skardze sądowej, niejakiego p. Mireckiego przeciwko pp. Gumowskiemu i Medyńskiemu, otrzymujemy od p. Gumowskiego wyjaśnienie, że żadnych ekrów p. Mireckiego nigdy nie miał, natomiast otrzymał kilka bezwartościowych skór od zamieszkałych wówczas w Abizynji Polaków, inż. Andersa i Mrozowskiego. Skór te zaginęły przy transporcie bagażu p. Gumowskiego z Dżibuti do Polski, a powiedzieli o tem właściciele oświadczyli, że nie mają najmniejszych z tego tytułu pretensyj.

Od siebie dodajemy, że sprawa przeciwko p. Gumowskiemu jest przez prokuraturę umorzona.

## Zredukowany nauczyciel Zastrzelił 2 osoby

I sam targnął się na życie

**INOWROCŁAW, 3. 4.** W szkole powszechnej w Janikowie był zatrudniony m. in. oficer rezerwy Stefan Bykowski. Wobec nieudolności władze szkolne postanowiły zwolnić Bykowskiego i przed trzema miesiącami inspektorat szkolny wypowiedział mu pracę. Gdy nadszedł pierwszy kwiecień i kierownik szkoły, p. Wojciechowski, zawiadomił nauczyciela, że władze szkolne nie przedłużą z nim umowy, Bykowski zapowiedział zemstę i wybiegł ze szkoły.

Wczoraj Bykowski powrócił do budynku szkolnego, pytając o kierownika szkoły. Gdy mu odpowiedziano, że wyjechał do Mogilna, wyraził życzenie rozmowy z nauczycielką p. Michaliną Kosmowską. Kosmowska, wchodząc do pokoju, wzięła z sobą służącą Pelagję Zalię, w przeciwności czegoś złego. Po kilku słowach Bykowski wyciągnął z kieszeni rewolwer i czterema strzałami zabił Kosmowską i Zalię.

Odgłos strzałów zwałił przebywające na nauce wieczornej w szkole dzieci oraz przechodniów, między którymi znajdowali się brat Kosmowskiej i żona Bykow-

skiego. Widok brała ofiary tak podzielał na szaleńca, iż rozpoczął bezładną strzelaninę w kierunku ludzi. Gdy zapas kul wyczerpał się w rewolwerze, Bykowski założył nowy magazyn i pobiegł szukać swej żony, którą w międzyczasie ukryli sąsiedzi.

W trakcie strzelaniny przypadkowo przybyło do Janikowa kilku policjantów, przeprowadzających dochodzenia w sprawie włamań w powiecie. Gdy widowie dramatu poinformowali o wypadku policję, policjanci, nie zważając na rozlegające się strzały, obstawili budynek szkolny, by obezwadnić szaleńca. Bykowski, widząc, że jest otoczony, począł znowu strzelać, a ostatnią kulą zranił się w głowę w celach samobójczych. W czasie strzelaniny ciężkie rany odniósł posterunkowy Grzelak. Rannych Grzelaka i Bykowskiego odwieziono do szpitala w Inowrocławiu.

Bykowski chciał w szpitalu popełnić samobójstwo i żądał zapalek, którymi chciał podpalić nabój dynamitowy, jaki miał przy sobie, który mu jednak odebrano.

## Wyrok skazujący za nadużycia w starostwie w Mościskach

**PRZEMYŚL, 3. 4.** — W procesie o nadużycia w starostwie powiatowym w Mościskach ogłosił Sąd Okręgowy w Przemyślu wyrok, skazujący oskarżonych: b. wójta gminy Rudniki (pow. Mościska) Kurka na karę więzienia przez trzy lata i zapłatę grzywny w kwocie 200 zł., Eljasza Schwara, kupca w Mościskach na karę więzienia 2 lata, Stanisława Stachurskiego, restauratora w Mościskach na 2 lata więzienia i grzywnę w kwocie 300 zł., Filipa

Letniowskiego, b. urzędnika starostwa w Mościskach, na karę więzienia przez 3 l., grzywnę 300 zł. i pozbawienie praw obywatelskich przez przeciąg 5 lat. Ostatni oskarżony, Konstanty Halicki, również b. urzędnik starostwa w Mościskach, skazany został na karę więzienia przez 1 rok, grzywnę w wysokości 100 zł. i utratę praw przez lat 3.

Wszystkim oskarżonym sąd, po zastosowaniu amnestji, obniżył karę do połowy.